Nr. 203. Dnia 24 lipca. Wtorek. Dnia 12 (24) lipca 1888 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny pzzyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Krystyny P. M.
Środa: Jakuba Apostoła.
Czwartek: *Anny Matki N. M. P.*
Piątek: Natalji Panny Męcz.

Wschód słońca o godzinie	4 minut	4.
Zachód „ „	8 „	8.
Długość dnia godzin	16 „	14.
Ubyło „ „	0 „	39.

Wschód księżyca o godzinie	8 minut	56 w.
Zachód „ „	5 „	19 r.

Wysokość wody na Wiśle st. 2 c. 0.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 13° R.

Sobota: Innocentego Papieża
Niedziela: Marji i Serafiny P.
Poniedz. Abdona i Sennena M.
Wtorek: Ignacego Lojoli W.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

Wiadomości dworskie.

We czwartek d. 7 (19) lipca przybył do Rosji J. C. M. cesarz niemiecki, król pruski, Wilhelm II-gi. Cesarz niemiecki przybył morzem, wyjechawszy z Kielu na jachcie „Hohenzollern”, w otoczeniu swej floty. Na wody russkie jacht „Hohenzollern” wpłynął na czele eskadry, złożonej z 10-iu statków niemieckich: 4 pancerników, 4 fregat, 1 awiza i 1 krzyżowca. Skoro tylko stał się wiadomym zamiar młodego cesarza Niemiec odwiedzenia Najjaśniejszego Pana, poczynione zostały rozporządzenia co do uroczystego powitania dostojnego gościa na morzu. Russkie eskadry wojenne, krążące na wodach Baltyku, zaczęły się w pierwszych dniach lipca zbierać w Kronsztadzie, a d. 7 (19) tegoż miesiąca port przedstawiał w najwyższym stopniu ożywiony i wspaniały obraz. O godzinie 1$^1/_2$ w południe wypłynął z Peterhofu na spotkanie cesarza niemieckiego jacht „Aleksandrja”. Znajdowali się na nim: Najjaśniejszy Pan oraz Ich Cesarskie Wysokości: Cesarzewicz Następca, Wielcy Książęta Jerzy Aleksandrowicz, Włodzimierz Aleksandrowicz, Aleksy Aleksandrowicz, Sergjusz Aleksandrowicz, Konstanty i Dymitr Konstantynowicze, Ich Cesarskie Wysokości feldmarszałkowie Mikołaj i Michał Mikołajewicze z synami. Najjaśniejszemu Panu towarzyszyli: minister Dworu jenerał-adjutant hr. Woroncow - Daszkow, minister spraw zagranicznych sekretarz stanu Giers, minister wojny jenerał-adjutant Wannowskij i inne osoby ze świty. Kiedy jacht „Aleksandrja” pod banderą Jego Cesarskiej Mości zbliżył się do linji okrętów na małej przystani kronsztadzkiej, na spotkanie wyjechał na katerze z raportem główny komendant portu, p. o. naczelnika głównego sztabu morskiego i naczelnik sztabu komendanta portu.

Niebawem jacht „Aleksandrja” zatrzymał się i przyjął na swój pokład głównego komendanta z raportem. Jacht „Aleksandrja” zatrzymał się na kotwicy pomiędzy jachtem cesarskim „Dierżawa” i parowcem „Dniepr”. Obok „Aleksandrji” stanął jacht „Strielna” oraz parowce „Newa” i „Onega”, stanowiące linję eskorty cesarskiej. Najjaśniejszy Pan podczas biegu jachtu pozdrawiał załogi okrętów. Jego Cesarska Mość był w pruskim mundurze drugiego pułku gwardji imienia Cesarza Aleksandra II-go i nosił wstęgę orderu Orła czarnego. I. C. W. Wielcy Książęta, mający mundury pruskie, byli w nich i nosili wstęgi pruskie. O godzinie 2$^1/_2$ na wojennej przystani peterhofskiej zaczęła zbierać się świta cesarska, osoby dworskie i wyżsi urzędnicy oraz jeneralicja. Damy były w krótkich sukniach i w kapeluszach, a dworscy i wojskowi w mundurach galowych, przyczem, posiadający ordery pruskie, nosili je.

Z prawej strony na tamie mieściła się liczna publiczność, z lewej strony był wolny dostęp. Na przystani, frontem do zatoki i tyłem do przystani ustawiła się warta honorowa: 1-sza rota załogi gwardji ze sztandarem i orkiestrą.

Do pawilonu na przystani przybyli następnie: Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani z Najdostojniejszemi Dziećmi: Michałem Aleksandrowiczem i Ksenią Aleksandrówną; Ich C. W. W. Księżne Marja Pawłówna, Elżbieta Teodorówna, Olga Teodorówna, Elżbieta Maurycówna; Księżna Oldenburska Eugenja Maksymiljanówna, Dziedziczny Książę i Księżna Schaumburg-Lippe, Księżna i Książęta Meklemburg-Strelitz.

Była godzina 2-ga, gdy błękitny obłok dymu na horyzoncie wskazał, iż zbliża się eskadra niemiecka. Wkrótce z dymu tego wyłoniły się sylwetki okrętów. Eskadra szła w ścisłym porządku: na przedzie cesarsko-królewski jacht „Hohenzollern” miał na głównym maszcie sztandar cesarski.

Skoro tylko okręty niemieckie zaczęły się zbliżać, o godz. 3$^1/_2$ po południu z krzyżowca „Azja” rozległa się ustanowiona salwa, a następnie wszystkie okręty i wszystkie forty przyjęły udział w salutowaniu; wszystkie okręty, stojące na kotwicach, ozdobiły się flagami, osady ich stanęły na rejach i odezwały się okrzyki: hura! Po salutowaniu sztandaru niemieckiego, admirał wymienił z russkimi flagmanami salwy powitalne. W Kronsztadzie na placyku kupieckim zebrała się masa publiczności; przy forcie „Menszykow” stała orkiestra muzyki wojskowej i zgromadziły się wojska. Tysiące głosów krzyczały: hura! kiedy forty mijał jacht „Hohenzollern”; z prywatnych parowców rozlegały się okrzyki i muzyka grała hymn niemiecki.

(*Praw. wiest.*)

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Lubomiry, jutro Sławosza.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego Towarzystwa dobroczynności. (Lokal Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.)

Wystawy: **Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)** — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Plac Teatralny № 7 — od 10-ej rano do 6-ej wieczorem)— Wystawa obrazów Krywulta. **(Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)**

Teatra: Letni: **dziś „Faworyta” (występ gościnny p. Władysława Millera), jutro „Małżeństwo Apfel” (występ panny Lubiczówny, oraz pp. Chmielińskiego i Siemaszki;—Nowy: dziś „Przygody poślubne rezerwisty”, jutro „Farinelli”. (8 wieczorem.)**

Teatrzyki: Wodewil: dziś „Pan Zołzikiewicz”; — Alhambra: dziś „Gałganduch, czyli trójka hultajska”;— Bellevue: dziś „Wagabunda”. (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: **ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)**

Lombard miejski: **Gotówki w kasie lombardu do rozdania, na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 358 kop. 53$^1/_2$. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po południu.)**

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dowiadujemy się z pewnego źródła, iż towarzystwo łowieckie, jako filja moskiewskiego Cesarskiego towarzystwa dla gubernij Królestwa Polskiego, zostało zatwierdzone. Jak tylko nadejdą papiery, inicjatorowie towarzystwa przystąpią bezzwłocznie do organizacji i ułożenia wewnętrznej instrukcji, która dla każdego oddziału, w myśl ustawy, bywa szczególnie stosowaną. Dotyczas na liście członków - założycieli towarzystwa figuruje przeszło 1,000 osób, zobowiązujących się do wnoszenia 12 rublowej składki rocznej.

= Z rozporządzenia ministerjalnego, z nowym rokiem szkolnym przy średnich zakładach naukowych okręgu warszawskiego, w miarę potrzeby lub

---

53)

DEWAJTIS.

Przez

Marję Rodziewiczównę.

(Powieść współczesna, uwieńczona na konkursie „Kurjera warszawskiego” d. 1-go maja r. b.)

(Dalszy ciąg.)

Zaścianek ledwie się budził, gdy on go mijał, sczerniały przez tę jedną noc i straszny, jak potępienie. Nikt go nie widział, tylko Margas poznał i pobiegł w ślad. Czuby dąbrowy ozłocił wschód, stała jeszcze i szumiała, jak zwykle, witając właściciela. Zwolnił nieco kroku, odetchnął, gdy wtem w chór głuchy i poważny ciemnych konarów wmieszał się odgłos jakiś obcy, urywany, odgłos, na dźwięk którego cała krew rzuciła się falą do twarzy idącego, aż od krwi tej zabarwiły się białka i skronie.

Poskoczył, jak lew w obronie legowiska, kilku skokami znalazł się na polanie, o parę kroków od swego starego druha.

Spojrzał i jak lew zaryczał.

Na głazie Aleksoty, tam, gdzie przed laty stała Julka, deklamując, gdzie przed tygodniem Irenka Orwidówna opowiadała mu swe dzieje, gdzie tyle razy sam dumał, stał teraz żyd rudy, ogromny, w brudnym kaftanie, z roztarganą wielką brodą. Głowę miał podniesioną, w dłoni trzymał siekierę i uderzał nią w pień starego dębu, próbując, czy zdatny na klepki.

Za każdym razem garść drzazg odlatywała na ziemię, i jęk się rozlegał głuchy i dreszcz szedł po gałęziach, aż do szczytu, gdzie spłoszony siwy orzeł krążył nad gniazdem i krakał żałośnie.

Markowe usta oniemiały. Zdało mu się, że żywe członki ktoś rąbie, że drzewo skarży się na ból owem drżeniem i jękiem.

Na chwilę stracił pamięć. Co to było? Huragan! Żyd nagle zachrapał, znalazł się w powietrzu. Żelazne dłonie podniosły go w górę, wstrząsnęły jak płachtą. Ciśnięty jak kamień z procy, zatoczył krąg i padł ogłuszony o dziesięć kroków dalej, omdlały, bez ruchu.

Siekiera wypadła mu z dłoni. Marek ją chwycił, poskoczył do żyda.

Co chciał robić, sam nie wiedział. Szał ćmił mu oczy, myśli i rozum, działał pod wrażeniem instynktu obrony, żalu i zemsty. Nie pamiętał nic.

Ten złodziej, oszust, leżał u jego stóp i charkał; niech ma ból za ból, krzywdę za krzywdę.

Podniósł siekierę. Bóg wie, coby się stało, gdyby w tej chwili ktoś go nie porwał za ramię. Było to tak niespodziane, że spuścił siekierę i obejrzał się, pewny, że drugi żyd przybywa z pomocą.

Oczy jego krwią zabiegłe, błyskające dziko z pod zsuniętych brwi, spotkały bystre, przejmujące źrenice Irenki. Stała tuż i ściskała go mocno za ramię, blada, zdyszana, przerażona okropnie.

— Co panu?—zawołała zmienionym głosem.

Milczał. Pierś mu pracowała jak miech w kuźnicy, zęby błyskały z za warg, na czoło, potem zlane, wystąpiły żyły, jak sznury.

— Rzuć pan topór! Co się tu stało? Co panu zrobili ludzie?—pytała prędko, odciągając go na bok. Siekierę wyjęła mu sama z ręki.

Jeszcze milczał, ale przytomność wracała do oczu.

— Za co pan chciał mordować tego człowieka? opamiętaj się pan!—mówiła drżąc cała.

Wzrokiem wskazał jej Dewajtisa, ślady żelaza na korze, jak świeże rany.

— Dąb pański rąbano? Kto pozwolił?

Mozolnie otworzył usta.

— Brat!—rzekł jedno słowo.

— Pan Witold? Bezprawnie? To broń się pan, ale nie w ten sposób. Tam moja łódka stoi u brzegu. Jedź pan do Poświcia, wezwij policji i prawa. Są tam dla pana moje konie i służba. Jedź pan conajrychlej.

Oprzytomniał zupełnie. Krew ustąpiła z twarzy, ale się nie ruszał.

Zwiesił głowę, jakby zawstydzony, i po chwili wyrzekł:

— Dziękuję pani. Troska mieściła się w duszy aż dotąd. Ale dziś miejsca jej nie stało. Gdyby nie pani, krewby tu pociekła.

Rzucił okiem na żyda, otarł rękawem pot z czoła. Od północy pędziłem tu, aż mi koń padł, potem szedłem jak warjat. Rozpacz rosła z każdym krokiem, a jakem tego zobaczył, tom oślepł od szału. Bóg łaskaw, zdążyłem na czas jeszcze.

Odetchnął głęboko i już uspokojony postąpił parę kroków do drzewa.

— Tyle wieków on stał i wszystko przetrwał. Dziesiątki pokoleń go strzegło, broniło, aż Bóg za karę takich zesłał, co ni pamięci, ni ducha ojców w piersi nie mają. Najcięższy to dopust i próba! Co my warci bez pamięci starej sławy i cnoty! Zkąd my ją odbudujemy i utrzymamy!

Może nigdy tyle słów naraz nie wyszło z zaciętych ust odludka.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

uznania władzy, otwierane będą pensjonaty. Wydatki na ten cel pokrywane będą z opłat pensjonarzy, a w braku funduszu z opłat wpisowych. Do pensjonatu przyjmowane będą dzieci rodziców wszelkich stanów, podług normy opłaty za całkowite utrzymanie, ustanowionej przez komitety gospodarcze i zatwierdzonej przez okręg naukowy. Pensjonaty przy średnich zakładach naukowych pozostawać będą pod nadzorem osobnych inspektorów.

= Zarządzający kancelarją jeneral-gubernatora warszawskiego zawiadomił wszystkie instytucje sądowe, że w d. 27-ym b. m., jako w 900-ną rocznicę przyjęcia chrztu na Rusi, odprawione zostanie w soborze katedralnym uroczyste nabożeństwo o godz. 10-ej rano, następnie zaś procesja do rzeki Wisły. Na nabożeństwie i procesji mają być obecni wszyscy urzędnicy klasowi cywilni i wojskowi w galowych strojach. W skutek powyższego komunikatu, prezes sądu okręgowego w porozumieniu ze starszym prezesem izby sądowej, uznał za konieczne uwolnić całą kancelarję sądu od zajęć w dniu rocznicy, posiedzenia sądowe na ten dzień wyznaczone przenieść na dzień następny, a w kancelarjach rejentów i sędziów śledczych wstrzymać zajęcia do godz. 2-ej po południu, to jest do ukończenia uroczystości.

= Donosiliśmy już, że zarząd kolei nadwiślańskiej zwrócił się do magistratu z prośbą o zaopatrzenie dworca warszawskiego w wodę z nowych wodociągów. Magistrat uznając żądanie to za słuszne, polecił przygotować odpowiedni plan robót oraz kosztorys. Ułożenie rury o 8-calowej średnicy w ul. Konwiktorskiej od Zakroczymskiej i 6-calowej w ul. Bonifraterskiej do dworca kolei, razem przeszło 3,400 st. bież., kosztować będzie 11,500 rs. Poniewaz w trzeciej serji robót wodociągowych nie ma przewidzianych ulic Konwiktorskiej i Bonifraterskiej, przeło ułożenie rur do stacji, jeżeli przyjdzie do skutku, nastąpi za specjalnem pozwoleniem.

= Decyzją ministerjum spraw wewnętrznych radca wydziału wojskowo-policynego rządu gubernjalnego łomżyńskiego, książę Trubeckij, mianowany został radcą wydziału administracyjnego przy rządzie gubernjalnym piotrkowskim na miejsce p. Sztolcanowa, który wychodzi na radcę prawnego rządu gubernjalnego kaliskiego. Miejsce radcy wydziału wojskowo-policyjnego w Łomży zajmie p. Niejełow, radca prawny gubernji kaliskiej.

= Na konferencje kolejowe w przedmiocie wprowadzenia nowych dodatków w taryfie związku niemiecko-warszawsko-russkiego, odbywające się w Petersburgu, ze strony kolei wiedeńskiej i bydgoskiej wydelegowany został p. Grojer, naczelnik służby ekspedycyjnej.

= Pp. Marja z Bułakowskich Lipińska i Marja Cieślewska zamianowane zostały przez Towarzystwo dobroczynności dozorczyniami oddziału 2-go w ochronie XXII przy ulicy Przyokopowej.

= Z powodu wyjazdu opiekuna ochrony XVI-ej przy ulicy Siennej, p. Matiasa Berschna, zastępować go będzie na czas nieobecności opiekunka, pani Franciszka Portnerowa.

= Od kilku dni bawi w naszem mieście p, Józef Poznański z Petersburga, członek komitetu mającego reprezentować przemysł Cesarstwa na przyszłorocznej wystawie powszechnej w Paryżu. Celem przyjazdu p. Poznańskiego do Królestwa, jest utworzenie odpowiednich podkomitetów w Warszawie i w Łodzi.

= Od kilku dni bawi w naszem mieś cie artysta-malarz, p. Wojciech Kossak.

= Z teatru i muzyki.

* W teatrze Letnim mieliśmy wczoraj Szekspira; jakże tu nie wspomnieć o tem.

Dawano „Leara" z pewnemi zmianami w obsadzie.

Po raz pierwszy oglądaliśmy pannę Noiret w roli Kordelji, pannę Batszczewską zaś jako Goneryllę; pierwszej przesyłamy poklask, słowa uznania drugiej, przedstawicielowi zaś potężnej osoby króla Leara, p. Ładnowskiemu, podziękę.

Stary to w roli tej znajomy, a dzielnie dźwiga ją na barkach, choć ciężka nie lada.

Pp. Kotarbiński (Edgar Gloster), Rapacki (błazen) i Prażmowski (książę Albanji) dopełniają miary pozostałych nam po wczorajszem przedstawieniu wspomnień.

= Z teatrzyków.

* „Wagabunda", operetka z muzyką Karola Zellera, przedstawioną została wczoraj w teatrzyku „Belle vue".

Tylokrotnie już o tem pisano, że operetka, zarówno jak farsa, może mieć pewne prawo obywatelstwa w sztuce.

Wszak żart, nawet pusty, podobać się może, ale nie powinien wkraczać w granice trywjalności i płaskości.

Na nieszczęście, ileż operetek pod względem tekstu stoi na tak niskim szczeblu, że usiłowania najszczersze zdolnego muzyka nic tu poradzić nie mogą.

Karol Zeller, autor „Wagabundy", stworzył dużo tematów świeżych, nie mało banalnych, ale nieźle opracowanych, lecz, zaiste, szkoda tej pracy i zdolności dla tak nieszczególnego rezultatu.

Jeszcze akt 1-szy zawiera najlepsze ustępy, połączone z dobrą muzyką, ze zręcznem ugrupowaniem figur, zapowiada się nieźle.

Na nieszczęście, w dalszym ciągu wkraczamy w dziedzinę dowcipu, rodzącego niesmak, a i sama fabuła dramatyczna mniej nas już interesuje; wszakże znamy już dobrze historje o tajemniczych dzieciach, wychowanych przez cyganki.

Rzecz wystawiona była bardzo starannie, wykonana, jak na to siły personelu pozwalały.

Głos p. Radwana wyrabia się, lubo jeszcze nie pozbył się ciężkości.

P. Gloger grą, panna Nowicka śpiewem (nie zawsze jednak wiernym w intonacji) wyróżniali się.

Warto również nie zapomnieć i o p. Czartoryjskim.

= Ze sportu.

W ubiegły czwartek, drugiego dnia wyścigów w Carskiem Siole, odniosły zwycięstwo następujące konie.

W 2½-wiorstowej gonitwie o nagrodę 800 rs. hr. L. Krasińskiego og. gn. „Brzask" (jeździec Gough), bijąc kl. kaszt. „Annunciatę" p. T. Dorożyńskiego w 3 m. 13 s. na 10 długości bardzo lekko.

W drugiej gonitwie o nagrodę 500 rs., bieg 2 w. 100 sąż. kl. kaszt. „Hekata" przebiegła lekko, w 3 m. 1 s. bijąc og. „Gwarynosa" na 2 długości; trzecim dobrym był og. gn. półkrwi, „Hardy", nabyty przez p. Wyszesławcewa od znanego naszego hodowcy, p. Mysyrowicza.

Trzywiorstowy *steeple-chase*, 600 rs., zdobył lekko w 4 m. 23 s. og. gn. „Czatarton" p. Curikowa, jeżdżony przez p. Villebrandta, bijąc dwóch współzawodników na 20 długości.

W najbardziej interesującej gonitwie o nagrodę 2000 rs., bieg 3 w. 211 sąż., przyjmowało udział 7 koni, z których palmę pierwszeństwa zdobył „Lieber-Freund" Iljenki, bijąc „Przedostatniego Astarotha" na trzy długości; trzecim był „Hetman" A. hr. Potockiego.

Bieg trwał 4 m. 26 sek.

Nagrodę „Hurdle-race", 2 wiorsty, z pomiędzy ośmiu współzawodniczących koni zdobyła w 2 m. 49 s. „Fata Morgana"; znana z niefortunnego biegania w Warszawie klacz „Szelda" p. Wyszesławcewa, w tej gonitwie przyszła bez miejsca.

W biegu Sprzedażnym, 700 rs., drugą przyszła kl. kaszt. „Editha", nabyta od p. Krumpla przez p. Niłowa; pierwszą w 2 m. 56 s. była „Neofitka".

Wreszcie nagrodę carskosielską, 500 rs. (*hurdle-race*) zdobyła kl. kaszt. „Rachele".

= Sport wodny.

Niezależnie od istniejących towarzystw wioślarskich, w ciągu bieżącego lata powstały jeszcze dwa prywatne pod nazwą „Tryton" i „Neptun".

Trytoniści i neptuniści noszą czapki ozdobione kotwicami.

= Podróż inspekcyjna.

Jak wiadomo, zwierzchni techniczny nadzór nad wszystkiemi zdrojowiskami mineralnemi należy do departamentu górniczego, który postanowił wniknąć w potrzeby zakładów kuracyjnych w całem państwie.

Do gubernij Królestwa Polskiego zostali w tym celu delegowani pp. dr. Bertensohn i inżenier Kulibin *junior*, którzy zwiedzą przedewszystkiem Ciechocinek, a następnie Busk, Solec, Nałęczów i Sławinek pod Lublinem.

Delegaci departamentu mają polecenie zbadać każdą z powyższych miejscowości jaknajszczegółowiej, z wykazaniem wszystkich stron dodatnich i ujemnych.

Co do tych ostatnich, dr. Berthensohn pod względem lekarskim, a p. Kulibin pod względem technicznym, będą obowiązani wskazać środki, dzięki którym możnaby brakom zaradzić.

Nadto delegaci, w miarę rzeczywistej potrzeby, zwiedzą te miejsca, w których znajdują się źródła wody mineralnej, dotychczas nie urządzone i przedłoży swoją opinję, czy wykryte źródła zasługują pod względem leczniczym i pod względem swej obfitości na to, aby je rząd wziął pod swoją opiekę i dopomógł do urządzenia odpowiednich zakładów kuracyjnych bądź swoim kosztem, bądź też przez udzielenie pewnej pomocy chętnym przedsiębiorcom.

Podróż inspekcyjna zacznie się w pierwszych dniach przyszłego miesiąca i potrwa około 6-iu tygodni.

= Muzeum przyrodnicze.

Zawiązujące się pod kierunkiem p. Sztolcmana w ogrodzie Frascati muzeum przyrodnicze, wzbogacone zostało nową kolekcją egzotycznych ptaków, przysłanych z wysp oceanu Indyjskiego oraz cennym zbiorem, skompletowanym przez p. Kalinowskiego w czasie jego ostatnich podróży po Azji.

Składa się on głównie z rzadkich ptaków drapieżnych, pomiędzy któremi odznacza się olbrzymich rozmiarów czarny orzeł, okaz, jakiego, podług zdania tutejszych ornitologów, dotąd nie posiada żaden gabinet.

= Chwalebny czyn.

Znana w naszem mieście firma J. Kerntopf i syn, zaznaczyła wczoraj chwalebnym czynem swoją obywatelską działalność.

Z okazji uroczystości rodzinnej, zaprosili szefowie firmy wszystkich swych pracowników na wspólną ucztę i przedstawili projekt założenia kasy pomocy i przezorności dla swych współpracowników.

Według projektu, pracownicy składać mają 2½% od zarobu na rzecz kasy, właściciele firmy również 2½%, czyli razem 5% od wynagrodzenia pracowników zasilać ma fundusze kasy.

Nadto pp. Edward i Henryk Kerntopfowie, jako fundusz zakładowy kasy, ofiarowali każdy po sto rubli.

Wspomnieć godzi się jeszcze, że współpracownicy fabryki, chcąc dać dowód swej życzliwości dla pryncypała, ofiarowali mu na pamiątkę uroczystości zaślubin upominek.

W fabryce pp. K. pracuje przeszło 50 osób.

= Neofitka.

W dniu wczorajszym, w kościele św. Krzyża, został dopełniony akt chrztu św. nad Ittą Lewandą, liczącą 16 lat wieku.

Neofitka otrzymała imię Marji, a wychowała się przy swej siostrze, która przyjęła chrzest przed kilkoma laty i nie pozwoliła siostrze na zmianę religji, dopóki nie dosięgnie lat 16-tu.

= Na mieliźnie.

Pomiędzy Saską Kępą a mostem na dnie Wisły utworzyły się liczne mielizny.

W dniu wczorajszym uwięzła na mieliźnie tratwa z drzewem tak ciężka, że flisacy byli zmuszeni część tratwy rozebrać ze stratą kilku godzin czasu.

Parostatek „Zefir", płynący dla zabrania pasażerów z Kępy, również wpadł na mieliznę w pobliżu mostu.

W ogóle żegluga na Wiśle połączona jest teraz z wielu trudnościami.

= Trąbki sygnałowe.

Wioślarzom na stacji ratunkowej zabroniono używania świstawek (jakich używa policja), zarząd Towarzystwa ratowania tonących zaopatrzył się przeto w trąbki sygnałowe.

Jedna trąbka o dwóch tonach przeznaczona jest do alarmowania policji, druga do nawoływania pomocy w chwili zauważenia tonącego.

Trąbki te zarząd przesłał p. oberpolicmajstrowi, celem zapoznania stójkowych z sygnałami.

= Ładna sumka.

W dniu wczorajszym w kancelarji notarjusza Kuligowskiego wypłacono ładną sumkę w gotowiźnie.

Jest to wynagrodzenie asekuracyjne, jakie w sumie 209,000 rs. otrzymał od Towarzystwa ubezpieczeń „Rossja" z rąk reprezentanta, p. Henryka Barylskiego, właściciel spalonej w Zgierzu fabryki, p. Zachert.

= Długowieczność.

Wczoraj rano w zakładzie starców i kalek Towarzystwa dobroczynności, zmarła Franciszka Guśniewska, przeżywszy 103 lata.

Zmarła zachowała do ostatnich dni życia pamięć i przytomność.

= Z jubilera skoczek.

Uczeń zakładu jubilerskiego pana R., kilkunastoletni chłopiec, pragnąc wyzyskać „wrodzone" zdolności gimnastyczne na drodze praktycznej, wstąpił do cyrku Cinisellich w charakterze skoczka.

Młodzieniec po upływie roku wykierował się na „artystę", a obecnie w cyrku Herzoga podziwiany jest przez publiczność Paryża.

A więc i w tej specjalności posiadamy za granicą naszą chwałę...

= Oburzający postępek.

Pewien wekslarz z placu Bankowego wydalił długoletniego swego pracownika z następującego powodu:

Oto w sprawie, którą ktoś wytoczył wekslarzowi, jako obrońca powoda stanął p. X., brat wspomnianego pracownika, adwokat przysięgły.

Dowiedziawszy się o tem, pryncypał udzielił X-wi dymisję.

— Cóż ja mam za brata odpowiadać—tłómaczył się biedny.

— Cała familija moich podwładnych musi być dla mnie przychylną—odrzekł stanowczy pryncypał.

= Z ulicy.

W dniu wczorajszym na ulicy Pięknej rozbiegał się koń wierzchowy, który przewrócił Tomasza Węgrzeńskiego. Zwichnął on rękę i zranił się w głowę.

Jeździec, Kajetan Blacharczyk, spadłszy z konia, poniósł bolesne obrażenia na całem ciele.

= Zagadkowe zniknięcia.

W kancelarji cyrkułu nowoświeckiego, pan S., obywatel zamieszkały na Nowym-Świecie pod nrem 26-ym, zameldował, że 20-letni jego syn przed tygodniem jeszcze wyszedłszy z domu nie wrócił.

Doniesiono również do kancelarji cyrkułu łazienkowskiego, że 12-letni Józef Gibel, zamieszkały przy rodzicach na ulicy Wielkiej pod nr. 47-ym, od kilku dni zaginął i pomimo poszukiwań, na żaden ślad jego nie natrafiono.

KOTATNIK TERMINOWY.

— D. 25-go b. m., o godz. 6-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności, odbędzie się posiedzenie wydziału egzaminacyjnego i wsparcia.

Zjazd lekarzy i przyrodników.

(Korespondencja specjalna *Kurjera warszawskiego.*)

Lwów 20-go lipca.

W dzisiejszej korespondencji zamierzam zapoznać czytelników z treścią ciekawszych i przystępniejszych dla szerszego ogółu odczytów, wygłoszonych na posiedzeniach sekcyjnych.

Sekcje ukonstytuowały się w sposób następujący:

1) W sekcji przyrodniczo-dydaktycznej obrano: na przewodniczącego w dziale botaniki prof. Leona Nowakowskiego, w dziale zoologji J. Nussbauma, w dziale mineralogji prof. Wł. Szajnochę, w dziale pedagogji S. Dicksteina; 2) w sekcji chemiczno-farmaceutycznej pp. Bron. Znatowicza, prof. Gralewskiego i prof. Bandrowskiego; 3) w sekcji matematyczno-fizycznej: prof. W. Zajączkowskiego, A. Witkowskiego i Wł. Gosiewskiego; 4) w sekcji medyczno-zewnętrznej: drów prof. Rydygiera, Wygrzywalskiego i Stankiewicza; 5) w sekcji medycyny publicznej: drów prof. Blumenstocka, Rollego i Denarowskiego; 6) w sekcji medycyny wewnętrznej: prof. Ig. Baranowskiego, Korczyńskiego i Sokołowskiego; 7) w sekcji medycyny teoretycznej: prof. N. Cybulskiego, Obrzuta i A. Baranieckiego; 7) w sekcji gynekologiczno-położniczej: prof. Madurowicza, Kondratowicza, Czyżewicza—i wreszcie 8) w sekcji weterynaryjnej: pp. prof. Seifmana, Walentowicza i Barańskiego.

W sekcji przyrodniczo-dydaktycznej wygłosili odczyty następujący panowie: prof. Dybowski, prof. Ciesielski, prof. Godlewski, dr. Jaworowski, J. Nussbaum, prof. Prażmowski, dr. W. Satke, prof. Petelenz, prof. Szajnocha, prof. Wajgiel, doc. dr. Wielowiejski, dr. Siemiradzki, inż. Kontkiewicz, prof. Zuliński i inni.

Bardzo ciekawe były odczyty prof. Godlewskiego „O ujemnym hydrotropizmie pędów", prof. Dybowskiego „O historji powstawania zębów złożonych u zwierząt ssących".

Wiadomo, iż łodyga i korzeń rośliny zachowują się wprost przeciwnie ze względu na wpływ siły ciążenia i światła. W jakiemkolwiekbądź położeniu zasadzimy roślinę, korzeń podąży zawsze ku dołowi, w kierunku działania siły ciężkości, łodyga zaś weźmie kierunek wprost przeciwny. Zjawisko ulegania rośliny sile ciążenia nosi w nauce miano geotropizmu; powiadamy zatem, że korzeń jest dodatnio geotropiczny, łodyga zaś ujemnie geotropiczną. Łodyga i korzeń rośliny zachowują się także wprost przeciwnie ze względu na światło. Łodyga, czyli pęd, dąży do światła, jest więc, jak mówią, dodatnio heljotropiczną, korzeń zaś od światła, czyli jest ujemnie heljotropiczny.

Otóż niektórzy botanicy sądzili, że korzeń i łodyga zachowują się także przeciwnie i ze względu na wilgoć, czyli pod względem t. zw. hydrotropizmu. Sądzono, że korzeń jest dodatnio hydrotropiczny, t. j. dąży zawsze do miejsca obfitującego w wodę i wilgoć, łodyga zaś wprost przeciwnie, do miejsc suchszych, czyli, że jest ujemnie hydrotropiczną.

Otóż co do tego ujemnego hydrotropizmu łodygi, czyli unikania miejsc wilgotnych, panowały aż dotąd wątpliwości w botanice, zwłaszcza botanik Molisch przeczył istnieniu ujemnego hydrotropizmu pędów.

Prof. Godlewski przedsięwziął więc nowe poszukiwania w tym kierunku, sadząc w tym celu nasiona różnych roślin, jak fasoli, lnu, koniczyny, przy wilgotnej ścianie torfowej. Usuwając działanie innych sił, któreby mogły zasłaniać wpływ hydrotropizmu, przekonał się prof. G., że hydrotropizm ujemny istnieje, że łodygi roślin tych w mniejszym lub większym stopniu odchylają się od wilgotnej ściany torfowej, czyli, że dążą do okolic suchych, ulegając tym sposobem hydrotropizmowi ujemnemu.

Prof. Dybowski przedstawił interesujące rezultaty poszukiwań swoich nad budową i pochodzeniem zębów u ssaków. Zęby stanowiły po wszystkie czasy przedmiot ścisłych badań ze strony wielu uczonych, związane są one bowiem jaknajściślej z całą organizacją zwierzęcia; inne zęby posiada zwierzę mięsożerne, inne roślinożerne, jeszcze inne znów owadożerne, a że w związku ze sposobem odżywiania się zwierzęcia, pozostaje wewnętrzna organizacja, obyczaje i sposób życia danej istoty, zrozumieć łatwo, iż zęby dostarczają wskazówek do całości organizacji i posiadają duże znaczenie pod względem anatomicznym i systematycznym. Wiadomo, iż Jerzy Cuvier, znalazłszy zęby mamuta, nakreślił cały obraz tego zwierzęcia, a gdy później podróżnik Pallas odkrył takowe, okazało się, że uczony francuski bardzo trafnie wyobrażał sobie budowę mamuta, na zasadzie uzębienia jego. Otóż prof. Dybowski przez porównawcze badania zębów różnych ssaków, tak żyjących, jakoteż kopalnych, dochodzi do wniosku, iż zęby ludzkie oraz innych ssących nie są nigdy tak prostemi tworami, jak to nam się pozornie wydaje. Stanowią one produkt złożony z kilku elementów pierwotnych, które się tak ze sobą zrastają, iż tworzą jedną nierozerwalną całość.

Prof. D. zauważył dalej, iż uzębienie człowieka (i małpy) jest najpodobniejsze do zębów zwierząt drapieżnych, nie zaś, jak dotąd sądzono, do zębów świń; wspomniał też o ciekawym fakcie, że na zasadzie tego, jakie zęby posiadali przodkowie człowieka i jak wyglądają obecnie zęby ludzkie, można przypuszczać wraz z kilku uczonymi amerykańskimi, iż w dalszym rozwoju człowiek posiadać będzie tylko po jednym zębie przednim w górnej szczęce (zamiast, jak obecnie, dwóch), oraz utraci ostatni ząb trzonowy w każdej ze szczęk!

W sekcji przyrodniczej podniesiono także ważną kwestję zakładania w kraju stacyj bjologicznych nad brzegami większych stawów i jezior krajowych. Do postępu nauki skutecznie przyczyniły się stacje botaniczno-zoologiczne nadmorskie, stacje zoologiczne w Neapolu, Tryeście i innych miejscowościach pozwoliły zbadać tysiące najciekawszych zwierząt i roślin, zamieszkujących brzegi lub głębie morskie. Otóż naturalista niemiecki, dr. Zacharias, zwrócił niedawno uwagę na to, że od czasu, gdy zaczęto pilnie badać faunę i florę morską, zaniedbywano zwierzęta i rośliny wód słodkich i że jedyną na to radą jest zakładanie stacyj nad brzegami jezior i stawów większych.

Na zjeździe lwowskim poruszył znów tę sprawę prof. Wierzejski, którego rozprawkę odczytał dr. Petelenz, pokazując model drewniany przenośnej stacji zoologicznej. Baron Branicki, właściciel Lubienia, okazał się wspaniałomyślnym i ofiarował pomieszczenie dla urządzenia pierwszej śródlądowej stacji bjologicznej w kraju.

W sekcji chemiczno-farmaceutycznej zabierali głos pp.: prof. Bandrowski, Radziszewski, Rieger, Lachowicz, Br. Znatowicz i inni.

P. Znatowicz poruszył pewną sprawę znaczenia ogólniejszego, a mianowicie zauważył, że byłoby bardzo pożądanem, aby ujednostajnić metody, dotyczące analizy różnych spożywczych przedmiotów, oraz mających zastosowanie w technice i przemyśle.

W sekcji matematyczno-fizycznej wystąpili z odczytami pp.: Gosiewski, Wł. Natanson, S. Dickstein, J. Boguski i inni; odczyty były bardzo specjalne i dlatego treści ich nie będziemy czytelnikom podawali.

W sekcjach: medycyny teoretycznej, wewnętrznej, zewnętrznej, gynekologiczno-położniczej, medycyny publicznej, oraz weterynaryjnej wygłoszono kilkadziesiąt dłuższych i krótszych odczytów. Zabierali głos pomiędzy innymi: prof. Cybulski, Baranowski, drowie: Bujwid, Florkiewicz, Goldflam, Jakowski, Chrostowski, Ołtuszewski, Pacanowski, Heryng, Sokołowski, prof. Rydygier, dr. Neugebauer, Z. Kramsztyk, P. Szpilman i inni. Poruszono kwestje lekarskie wielkiej doniosłości, a mianowicie: o wyleczalności drogą chirurgiczną suchot krtaniowych, o epidemicznem zapaleniu płuc, o leczeniu niedrożności kiszek, o chirurgji mózgowej, o kwestji traktowania obłąkanych, o badaniu bakterjologicznem powietrza i wody w Warszawie, jakoteż o kanalizacji i wodociągach warszawskich, o ulepszeniu zdrojowisk krajowych i t. p.

Odczyty powyższe wywołały żywą dyskusję naukową pomiędzy lekarzami, która niemało się przyczyniła do rozjaśnienia niektórych kwestyj, obchodzących praktycznego lekarza.

Tegoż dnia (t. j. 20-go) po południu członkowie zjazdu zrobili dwie wycieczki: część pojechała do Lubienia, część zaś do Dublan.

dr. *J. Nussbaum.*

Nekrologja.

† W dniu 25-ym lipca r. b., to jest we środę, o godzinie 8-ej zrana, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. Felicjanny **Ciesielskiej**, Piotra i Antoniny **Niedzielskich**, a to z legatu przez niegdy Felicjannę Ciesielską uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —776

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Petersburg 23-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Najjaśniejsi Państwo i goście niemieccy po spaleniu fajerwerków udali się wczoraj do Krasnego Sioła, gdzie dzisiaj miały się odbyć ćwiczenia kawaleryjskie i dżygitówka.

Peterhof 23-go lipca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Wczoraj odbył się obiad galowy. Przy stole cesarskim na 60 osób użyto serwisu złotego, przy innych srebrnego. Najwyższe osoby dworu russkiego przybyły w mundurach niemieckich, niemieckiego w russkich. Najjaśniejsza Pani miała suknię białą z orderem św. Andrzeja, inne Wielkie Księżne miały wstęgi orderu św. Katarzyny. Przy stole Cesarskim siedzieli, oprócz Najwyższych Osób: po prawicy ministra dworu, który znajdował się naprzeciw Najjaśniejszej Pani, siedział jen. Schweinitz, po lewej stronie hr. Herbert Bismark, dalej ministrowie Giers, Wannowski, Possiet i Deljanow, dalej hr. Szuwałow i Jomini. Podczas toastu, wzniesionego przez Najjaśniejszego Pana, muzyka grała hymn niemiecki, podczas toastu cesarza Wilhelma russki. W czasie iluminacji szczególny efekt sprawiło oświetlenie elektryczne kanału Symeona, z którego głębi jarzyły się cyfry cesarza Wilhelma. Najjaśniejsze Osoby przejeżdżały się po rzęsiście uiluminowanym parku, wśród entuzjastycznych okrzyków ludności. (*Aj. półn.*)

Kijów 23 go lipca. (*Tel. Ajencji. półn.*) — Obchód 900-ej rocznicy przyjęcia chrztu na Rusi, rozpoczęty został wczoraj wigilją, którą odprawił metropolita serbski, Michał, nad grobem księżnej Olgi. Na uroczystość przybyli: z Serbji Miłosław Proticz i z Bułgarji Dragan Cankow, Konstanty Cankow, Łuckanow, Bobczew i Madżarow. Dziś odbyło się poświęcenie pomnika Bohdana Chmielnickiego. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 23 go lipca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Od pewnego czasu bawi tutaj Pobiedonoscew. (*Aj. półn.*)

Berlin 23-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Cesarz Wilhelm jutro rano odpłynie z portu kronsztackiego. We czwartek cesarz przybędzie do Sztokholmu, zkąd wyjedzie w sobotę, a w niedzielę stanie w Kopenhadze. Do Kielu zawinie eskadra cesarska w poniedziałek.

Berlin 23-go lipca. (*Tel pryw. Kur. Warsz.*)— Odpychające przyjęcie, jakiego jen. Winterfeld doznał w Londynie, pomimo, że był faworytem cesarza Fryderyka, przypisują tajnej misji, jaką miał na dworze angielskim do spełnienia, oprócz urzędowej notyfikacji wstąpienia na tron cesarza Wilhelma. (Jak wiadomo, misja ta dotyczyła odebrania papierów po cesarzu Fryderyku III-im; *przyp. red.*)

Berlin 23-go lipca. (*Tel. pryw. K. War.*) — W sprawie przyjęcia jen. Winterfelda przez królowę angielską dodają jeszcze szczegół następujący: Królowa po odbiorze aktu notyfikacji zapytała posła, kiedy zamierza wyjechać, na co tenże odpowiedział: „Jeżeli wasza królewska mość nie ma nic więcej do rozkazania, to natychmiast." I tak się też stało.

Poznań 23-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Ubiegłej nocy na poczcie w Rawiczu spełniono wielką kradzież.

Paryż 23-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Podczas wczorajszego przybycia Carnota do Valence, biskup miejscowy, przedstawiając duchowieństwo, miał przemowę. Oświadczył on, że duchowieństwo gotowem jest do wszelkich ofiar dl

dobra i godności Francji. Byłoby ono szczęśliwem, gdyby rząd zapewnił mu więcej swobód. Carnot oświadczył, iż rząd trzyma się liberalnej zasady najszerszej tolerancji. (*Aj. półn.*)

Paryż 23-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — W Dordogne wybrany został stanowczo bonapartysta Taillefer. (*Aj. półn.*)

Paryż 23-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Dzienniki republikańskie tryumfują z wczorajszej podwójnej klęski Boulangera w departamentach Ardèche i Dordogne. Rolę jego uważają przeważnie za skończoną.

Paryż 23-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Były prezes ministrów, Duclerc, umarł.

Rzym 23-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — *Tribuna* powiada: Mniejsza o to, czy odwiedziny króla Humberta nastąpią w tym lub dopiero w przyszłym roku. To pewna, że nastąpią one tylko w Rzymie.

Rzym 23-go lipca. (*Tel. pryw. K. Warsz.*) — Crispi nie pojedzie w tym roku do Karlsbadu, lecz spędzi lato w Rzymie, gdzie obecność prezesa ministrów jest niezbędną.

Bruksella 23-go lipca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Królowa Natalja serbska przybędzie z Paryża do Scheveningen we środę i zabawi tam przez dwa miesiące.

Bern (w Szwajcarji) 23-go lipca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Wbrew fałszywym doniesieniom, rada związkowa konstatuje, że dotąd nie miała sposobności zajmowania się pobytem hrabiego Paryża na ziemi szwajcarskiej.

Belgrad 23-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Król zamierza synodowi przedstawić memorjał, wyłuszczający, że tylko synod, nie zaś konsystorz jest ciałem kompetentnem do orzeczenia rozwodu. Aby jednakże dowieść swoich zgodnych usposobień, król podobno decyduje się powierzyć sprawę konsystorzowi.

Belgrad 23-go lipca. (*Tel. pryw. kurj. W.*) — Gdy wszelkie próby pojednania z królową nie doprowadziły do skutku, król wniósł podanie o rozwód w drodze sędowej. (*Aj. półn.*)

Cetynja 23-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Książę Mikołaj nie pojedzie do Petersburga i przybędzie już w przyszłym tygodniu z powrotem do Antivari.

Sofja 23-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Powrotu księcia Ferdynanda oczekują jutro. Ruch międzynarodowy na kolei bułgarskiej otwarty zostanie prawdopodobnie w d. 8-ym sierpnia.

Sofja 23-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Stambułow oświadczył w rozmowie z kilkoma posłami, że gdyby mocarstwa zażądały usunięcia Koburga, niepodobnaby się dłużej temu opierać. Ztąd próby zbliżenia się z Cankowem, podejmowane przez Stambułowa. (*Aj. półn.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 23-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Oziębły ton dzienników półurzędowych, podających szczegóły o zjeździe petersburskim, niemiłe wywołuje wrażenie. Spodziewany, a przynajmniej oczekiwany rezultat, mający zamanifestować serdeczność stosunków, nie znajduje odgłosu w *Norddeutsche allg. Ztg.*, zwykle w takich razach dobrze poinformowanej. Ztąd przebieg czynności ospały, a obroty bardzo małe. Usposobienie raczej zniżkowe. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych i końcomiesięcznych bez zmiany. Weksle na Warszawę staniały o 10 fen., na Petersburg pozostały bez zmiany. Papiery staniały; pożyczka wschodnia straciła 10 kop., zaś ziemskie utrzymały się przy sobotniem notowaniu. Kredytówki, najwyraźniej zaznaczające tendencję, notowano niżej o 40 kop. Ucierpiały również ceny żyta, gdyż w towarze gotowym nabywano o 75 fen., a w dostawowym o 50 fen. taniej.

Berlin 23-go lipca (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban rus. w tr. nat.	192 50	Akcje d.ż.war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	192 10	Akcje kredytowe	159.10
Wek.naPeters. krótk.	191.70	Weksle na Lon. krót.	20.42⁵
Wek.naPetersb. dług.	190 10	„ „ dług.	20 36
Bil. ban. rusk. na dost.	192 50	Żyto w tow. gotow.	128.—
Wschodnia poż. II em.	58.80	Żyto na wiosnę	130.50
Listy zast. serji I-ej	59 —		

Kursa z dnia 21-go lipca: 192 60, 192 20, 191.70, 190.50, 192.50, 58.90, 59.—, 158 70, 128.75, 131.—.

Petersburg 23-go lipca. — **Weksle na Londyn 105.90.** Pożyczka premjowa I-ej emisji 269. — *Pożyczka premjowa* II-ej emisji $251^3/_4$. Półimperjały 845.

Ceny zboża z dnia 23-go lipca 1888-go roku na stacji Praga" kolei żelaznej warszawsko-terespolskiej. — *Pszenica* wyborowa 105.—.107, średnia 101—103, ordynaryjna ——— *Żyto* wybor. 63—65, średnie 58—62, ordynaryjne ——— *Jęczmień* wyborowy ———, średni ———, ordynaryjny ——— *Owies* wyborowy 69—75, średni 60—68, ordynarjny 56—59 *Groch* ———, ———, ———. *Gryka* ———; ———. *Kasza* jaglana wyborowa 90—110, średnia ———, ord. ———.

B. Werner et C.

Targ Witkowskiego.

Dowozy osią były w dniu dzisiejszym średnie, dosyć znaczną jednakże ilość ziarna ofiarowano z berlinek. Odbiorcami towaru byli dziś wyłącznie właściciele wiatraków, inni bowiem kupujący zaopatrzyli się w towar w dniu wczorajszym po części na stacji Praga, po części na berlinkach. Usposobienie w ogóle było słabe, zwłaszcza dla żyta. Pszenicy dowieziono 700 korcy. Za wyborowe gatunki płacono 6.60, 6.65 i 6.70, za białą 6.50, innych gatunków nie kupowano. Dowozy żyta wynosiły 600 korcy, wyborowe ziarno sprzedawano po 3.80, 3.87 i pół i 3.90, średnie po 3.50 i 3.60. Owsa tak nieznaczną ilość wystawiono na sprzedaż, że ceny za miarodajne przyjmowane być nie mogą.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże. (Targ na Pradze z dnia 23-go lipca 1888 r.).— Na dzisiejszy targ dowieziono 6 wagonów zboża. Ożywienie w ogóle było niewielkie, usposobienie stałe, a ceny przeważnie trzymały się na bezzmiennym poziomie. Żyta nadesłano jeden wagon z kolei moskiewsko-brzeskiej. Przy usposobieniu mocnem, za wyborowy towar płacono do 65 kop. Średnie ziarno sprzedawano po 63 kop. Owsa nadeszło dwa wagony. Ceny bez zmiany. Wyborowy po 70—74 kop., średni po 62—69 kop., ordynaryjny po 56—59 kop. Gryka słabo, sprzedano 2 wagony na tranzyt po 80 kop. Kasza jaglana mocniej, nadeszło 3 wagony. Za wyborowy towar płacono do 115 kop.

Mięso. W ciągu ubiegłego tygodnia (do dnia 23-go lipca) Warszawa łącznie z Pragą spotrzebowała wołowiny 21429 pud., wieprzowiny 13392 pud., baraniny 1679 pud. i cielęciny 1150 pud., razem 37660 pudów. Cyfra ta większą jest od zeszłotygodniowej o 9946 pudów. Ceny średnie i przeciętne za funt mięsa pierwszej dobroci były następujące: wołowego $12^1/_2$ kop., wieprzowego 12 kop., baraniego $11^1/_2$ kop. i cielęcego $12^1/_4$ kop., oraz świeżej nie solonej słoniny 15 kop. Inwentarz żywy płacono, jak następuje: wół stepowy od 70 rs. do 111 rs., krowa dojna od 54 rs., wieprz od 15 do 40 rs., baran średni rs. 3 kop. 60 i cielę średnie rs. 8.00.

Średnie ceny za jedną sztukę skór suszonych były: wołowych 11 rs., baranich 75 kop., cielęcych 1 rs. 50 kop. i końskich 5 rs. 25 kop.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Uczennicy.* — Król Lear— p. Ładnowski, Gonerylla — panna Barszczewska. Regana—pani Nowakowska, Kordelja—panna Noiretówna, Król francuski—p. Nowicki, Książę Kornwalji—p. Holtzman, Książę Albanji—p. Prażmowski, Hrabia Kent—p. Krogulski, Hrabia Gloster—p. Grzywiński, Edmund—p. Waliszewski, Edgar—p. Kotarbiński, Błazen—p. Rapacki.

— *Stałemu prenumeratorowi.*—Akademja duchowna obu tytułów udziela w miarę zasługi.

— *Panu M. M.* — Powinno się pisać *szruba,* tak przynajmniej chce słownik Orgelbranda.

— *Panu M. Cw.*— W d. 13-ym b. m. Towarzystwo sprzedało przez licytację dom na Pawiej № 2341 lit. C., nie zaś lit. E.

— *Panu Bernardowi Lipszyc.*—Podana nam premjówka nie została jeszcze wylosowana.

Lista przyjezdnych.

Hotel Angielski: D. Szawghejm rz. rad. st. z Petersburga, H. Tajfel mieszczanin z Grodna, Z. Chruściechowski obyw. z Lipna, E. Malcz żona jenerała z Piotrkowa, Z. Gorecki ob. z Nieszawy, F. Gliwiński sędz. pokoju z Nieszawy, B. Kotow naczel. pow. z Węgrowa.

Hotel Europejski: D. Kastrjoto-Skanderbek urzędnik z Wiednia, G. Kałowicz urzęd. z Wiednia, L. Klejnadel ob. ze Skierniewic, B. Jakubowicz docent medyc. z Wiednia, W. Młokosiewicz ob. z Brześcia, bar. A. Goroch ob. z Wiednia, M. Riasincew kup. z m. Tuły, A. Szagajew kup. z Penzy, K. Marecka obyw. z Moskwy, A. Hofman urzęd. z Moskwy, W. Klimkiewicz ob. z Lublina, A. Tuchołko kup. z Mławy, K. Sering dyrekt. kol. żel. z Gdańska, J. Szejdling kup. z Berlina, hr. E. Kapnistowa córka kamerjunkra dworu z Wiednia, K. Kiramon obyw. z Wiednia, F. Wilczewski ob. z Lipna, J. Zieliński ob. z Lipna.

Hotel Krakowski: H. Załuski ob. z Lublina, S. Sumiński ob. ze Sniska, M. Gatcuk prez. akcyz. z Kalisza, H. Chodnikiewicz urzęd. z Radomia, J. Janiszewski adwokat z Lublina.

Hotel Lipski: J. Bartoszewicz oficjal. z Tomaszowa, F. Łukowski oficjal. z Łodzi, W. Pietrzykowski ob. z Kielc, B. Safanow kup. z Sumy, P. Zając krawiec z Kijowa, A. Rapsz kup. z Krasnegostawu, R. Latt kup. z Łodzi, P. Sokołowski ob. z Radomia.

Hotel Niemiecki: K. Dziemienowicz buchalter z Nowo-radomska, J. Hejnrichowa ob. z w. Osieki, B. Boczkow sędz. z Łodzi, J. Kunkel kup. z Płocka, J. Szajnbrin ob. z Lublina, M. Usakowa żona adjunkta z Zamościa, J. Wol kup. z Brześcia-Litewskiego, H. Beilin kup. z Mińska.

Hotel Paryski: P. Stahe komisant z Łodzi, J. Apelbaum kup. z Białegostoku, M. Kwiatkowska ob. z Petersburga, R. Zilbersztejn kup. z zagranicy, M. Czyczagow podpułkownik z Łomży, S. Dediulin porucznik z Petersburga, M. Nejfeld kup. z Opoczna, R. Karp kup. z Łodzi, A. Sztejnberg kup. ze Słonima, M. Szubin sztabs-rotmistrz z Nowogeorgiewska, J. Łuczyński kapitan z Góry-Kalwarji, P. Kochno podpułk. z Miłosny, J. Biełogrudow pułkow. ze Szczyczyna.

Hotel Polski: hr. A. Chrapowicki obyw. z w. Popielin, A. Karwosiecki urzęd. z Płocka, W. Popławski sztabs-kapitan z Tomaszowa, H. Blicher adwokat z Piotrkowa, N. Ober żona pułkown. z Pawłogradu, M. Linkowa obyw. z w. Popiele.

Hotel Saski: A. Langner ob. z Kijowa, B. Fostowicz-Zagórski ob. z Wiednia, J. Chomiński sędz. ze Święcian, A. Jaroszenko sztabs-kapitan z Gąsiorowa, L. Lupiński b. urzęd. z Białegostoku, W. Podgórski emeryt z Grodna, L. Tok farmaceuta z Łomży, M. Grinewicz urzęd. z Łomży, A. Nowakowski ob. z Radomia, J. Wojnowski obyw. z Pinczowa, J. Wiszniewski ob. z Marjampola, D. Boguszewski pisarz gm. z Biały, M. Krasilnikow podpułkow. z Woroneża, J. Laszkiewicz ob. z Oszmiany, Żanna Martin ob. z Kijowa.

Hotel Victoria: E. Agte dyrektor fabr. z w. Ostrowiec, F. Kutner kup. z Łodzi, A. Kin buchalter z Prus, A. Nasberg kup. z Petersburga, R. Gize kup. z Rygi, E. Jordan obywat. z Częstochowy, M. Wiole rz. rad. st. z Petersburga, G. Blum kup. z Prus, M. Rozenwald kup. z Hamburga, J. Kornacki obyw. z Włocławka, E. Kretkowski ob. z w. Boruchowa.

Hotel Warszawsko-Wiedeński: A. Zanoziński rysownik kol. żel. z Grodna, M. Krajewski sędz. gmin. z Żyrardowa, J. Ratyński kup. z Kiachty, M. Perżała obywatel z Ostrowa.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych
od dnia 13-go maja.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)		Przychodzą (godziny i minuty)	
Warszawsko-Wiedeńska.				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska.				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna .	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska.				
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy . . .	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-towar.-miejsc. do Mrozów	5	30 po poł.	9	28 rano
Warszawsko-Petersburska.				
Pocztowy 3 klasy	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Miejscowy do Białegostoku . . .	5	8 po poł.	9	3 rano
Nadwiślańska do Kowla.				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6	45 rano	11	8 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy.				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Osob.-miejsc. do Nowogeorgiewska	4	15 po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	2	57 po poł.
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	7	54 rano
Osobowy	8	12 wiecz.	3	30 po poł.

Statki parowe odchodzą:

Pospieszne do Płocka i Włocławka codziennie o godz. 6-ej zrana.

Zwyczajne do Płocka codziennie o godz. 9-ej zrana.

Kurjerskie do Płocka codziennie o godz. 2-ej po południu.

Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. $5^1/_2$ zrana. 577

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 478c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 12 (24) Іюля 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).